

## Nasza szkoła

(z okazji 65 rocznicy powstania Polskiej Szkoły w Los Angeles) - 21 V 2017

Dziś okazja niebywała,  
by się spotkać w gronie takim,  
bo rocznica jest wspaniała  
wiedzą nawet przedszkolaki,  
zatem wszyscy się zebrali:  
starsi, młodszy, duży, mali,  
aby wspólnie dziś świętować,  
naszą pracę podsumować,  
a jest o czym opowiadać,  
że gadulstwo to też wada,  
krótko powiem:  
nasza szkoła  
to są ludzie tu dokoła,  
ludzie z pasją, wielkim sercem,  
co dzieci kochają najwięcej,  
rodzice, nauczyciele,  
choć czasu nie mają za wiele,  
są w każdą sobotę gotowi,  
bo jeśli się postanowi  
polskość w dzieciach zakorzenić,  
tego nic nie może zmienić,  
więc idziemy równym krokiem  
i tak mija rok za rokiem!  
Szkolne życie to odbicie  
naszych dusz i zamięłowań,  
choć czasami boli głowa,  
że w sobotę znów do szkoły,  
dzionek może być wesoły.  
W kawiarence już od rana  
stoi mama roześmiana,  
kusi kawy aromatem,  
ciastko trzeba kupić zatem!  
A na przerwach już rodzice  
mają dania według życzeń,  
takie dania jak obiady,  
no i smaczne dla zasady!  
W klasie pani dzieci wita,  
możesz tu po polsku czytać,  
mówić, pisać, opowiadać,  
na smutki też znajdzie się rada!  
Tu przyjaciół poznajemy,  
bawić razem się umiemy,  
wszystkie polskie ważne święta

możesz dobrze zapamiętać,  
polskie tradycje, zwyczaje  
każda klasa rozpoznaje,  
bo nam właśnie o to chodzi,  
aby od nas ludzie młodzi  
z tej polskości dumni byli,  
w środowisko ją wnosili.  
Dyrekcja i Zarząd cały  
wkład swój mają  
och... niemały w szkolne życie,  
bacznie wszystkim zawiadują,  
sami ciężko też pracują,  
chęć, by jak w zegarku było,  
wszystko zgodnie się toczyło.  
Nasz wspólny wysiłek i praca  
w takie dobro się obraca,  
że nasi uczniowie  
zajmują miejsca czołowe  
w konkursach i olimpiadach,  
co dobrą przyszłość im zapowiada.  
Cieszymy się absolwentami,  
co zdają końcowy egzamin  
i często do nas wracają,  
w młodszych klasach pomagają,  
jeżdżą do Polski na wakacje,  
z babcią mogą zjeść kolację,  
mówiąc w ojczystym języku,  
oj, zadają wówczas szyku!

Wspomnę to, że przez lat wiele  
mieliśmy oparcie w kościele,  
raz w miesiącu msze dla dzieci,  
starsi byli u spowiedzi,  
i lekcje religii w sobotę  
zachęcały do udziału dzieci,  
by wiary nie odkładać na potem.  
Gdy pamięcią wstecz wybiegam,  
teraz dobrze wiem, dlaczego  
nasza szkoła do dziś trwa  
przez 65 już lat,  
bo podstawy budowali  
tacy ludzie w niej wspaniali,  
co swe życie poświęcili  
i dla Polski to robili,

dla dzieci i środowiska:  
nasza kochana pani Tuszyńska,  
osoba skromna, a umysł wielki,  
jakby przyrównać ocean do muszelki,  
studentka papieża naszego  
Jana Pawła II  
wrażliwości nas uczyła,  
kobietą złotych zasad była,  
słowo „nie” obce dla Niej było,  
słowo „tak” wiele znaczyło.

Ciepło też pana Gwizdaka wspominam,  
do dziś pracuje tu Jego rodzina  
i dalej Mikołaj przychodzi przebrany.  
Pamiętam proboszczów szkole oddanych!

A miało być krótko, no cóż,  
kończę ten swój wywód już,  
słaby ze mnie jest poeta,  
nie ta klasa, głowa nie ta,  
zatem teraz ustępuję,  
niechaj wiersz ten się zrymuje  
ze słowami pani Jadzi  
wszystkim dobrze znanej,  
w polskości niepokonanej,  
choć piękna palmy nie rozumiała,  
lecz ważne słowa nam przekazała,  
dziś każdy z nas to przyzna, że pamiętamy:

Bóg, Honor, Ojczyzna!

Autorka: Elżbieta Hiszpański